

Biografia Jana Pawła II - dzieciństwo

DZIECIŃSTWO KAROLA WOJTYŁY



Karol Józef Wojtyła urodził się 18 maja 1920 roku w Wadowicach. Był trzecim dzieckiem Karola Wojtyły seniora i Emilii z Kaczorowskich. Ochrzczony 20 czerwca 1920 roku, rodzicami chrzestnymi byli Józef Kuśmierczyk i Maria Wiadrowska. Rodzina zamieszkiwała w Wadowicach w kamienicy przy ul. Kościelnej 7. Rodzina Wojtyłów żyła skromnie, utrzymując się z pensji ojca, który był urzędnikiem wojskowym, pełniący służbę najpierw w cesarskiej królewskiej armii austriackiej, a po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 12 pułku piechoty Wojska Polskiego, stacjonującym w Wadowicach. W 1928 roku przeszedł na emeryturę. Matka pracowała dorywczo jako szwaczka i zajmowała się dziećmi. Syn Edmund, zwany w domu Mundkiem, urodził się 27 VIII 1906 w Krakowie, pobierał nauki w wadowickim gimnazjum, a później studiował medycynę w Krakowie. Córka Olga zmarła w dniu narodzin w 1914 roku gdy Wojtyłowie mieszkali jeszcze w Krakowie

Gdy Karol ukończył 6 lat, rozpoczął naukę w czteroletniej szkole powszechnej. Był chłopcem wesołym, utalentowanym i jak większość rówieśników - każdą wolną chwilę lubił spędzać na powietrzu. Latem grał w piłkę nożną. Od małego kochał też Lolek sporty zimowe. Grywał w hokeja, lubił jeździć na sankach nieco później zaczął jeździć na nartach. Były to właściwie wędrowki po okolicy na deskach, wzdłuż rzeki Skawy lub po pobliskich pagórkach.



Na beztróskę dzieciństwa rzucała cień choroba matki. Była kobietą niedomagającą i słabą. I choć opieka nad młodszym synem sprawiała jej wiele trudności, wiązała z nim ogromne nadzieje. "Mój Lolek zostanie wielkim człowiekiem" - mawiała. 13 kwietnia 1929 r. Emilie zabrano do szpitala. Lolek był wówczas w szkole, a gdy wrócił do domu, sąsiadka, a zarazem jego nauczycielka powiedziała: "Twoja matka umarła". Miała 45 lat. W świadectwie zgonu jako przyczynę śmierci podano "zapalenie serca i nerek". Po latach Karol napisze wzruszającą strofę: "Nad Twoją białą mogiłą, o matko, zgasłe Kochanie - za całą synowską miłość modlitwa: Daj wieczne odpoczywanie". Dzień po pogrzebie Lolek wraz z bratem i ojcem udali się na pielgrzymkę do sanktuarium maryjnego w Kalwarii Zebrzydowskiej.

Zarówno wówczas, jak i później było to dla niego miejsce szczególne. We wszystkich ważnych i trudnych momentach życia swojego i Kościoła udawał się tam, by w ciszy i spokoju oddawać się medytacji. Po śmierci matki po raz pierwszy właśnie nauczycielka zauważyła,

ze Lolek zamknął się w sobie, szukając ucieczki w książkach i modlitwie. Koledzy wspominają, że pytany o matkę, mówił: "Została wezwana przez Boga".

Po śmierci matki bracia więcej czasu spędzali razem: grali w piłkę, chodzili w góry. Ale już trzy lata później wydarzyła się następna tragedia. W wieku zaledwie 26 lat Mundek zmarł nagle, gdyż jako lekarz szpitala w Bielsku zaraził się szkarlatyną od pacjentki. Był to dla Lolka ogromny wstrząs.

Ojciec ze wszystkich sił pragnął wynagrodzić mu to podwójne sieroctwo. Nie tylko prowadził dom, robił zakupy, gotował czy prał. Był też, a może przede wszystkim, największym przyjacielem chłopca. Starsi ludzie w Wadowicach wciąż pamiętają ojca i syna idących do szkoły, na obiad do jadłodajni "U Banasia", na niedzielną mszę.

Emerytowany porucznik-legionista, nazywany w mieście "Porucznikiem", obdarzony dobrą kondycją fizyczną, zaraził Lolka miłością do gór i aktywnego życia. Codziennie po kolacji wędrowali razem na krótsze spacerunki po okolicy, w niedziele zapuszczali się w dalsze rejony Beskidu Małego - na szczyty Leskowca, Madohory. Zdarzały się też wycieczki dalsze - w Tatry.

To ojciec wprowadzał przyszłego Papieża w bogaty świat górskiej przyrody - uczył rozpoznawać gatunki drzew i kwiatów, nazywał ptaki i chrząszcze. Śpiewał mu przy ognisku wojskowe i harcerskie pieśni, akompaniując sobie na gitarze. Lubili razem grywać w futbol - Lolek broniał silne strzały ojca. Bywało, że grali szmacianą piłką nawet w mieszkaniu.

Z biegiem lat wolnego czasu było coraz mniej, bo większość dnia ambitny i pracowity uczeń poświęcał nauce.